Nr. 183. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 10. Listopada. — Jędrzeja (rzym.) — A. Anastazji M. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń jest jeszcze pełen wzruszenia po czwartkowej uroczystości, z jaką stolica państwa witała powracającego z Paryża monarchę. I napróżno usiłują organa centralistyczne zamaskować właściwe jej znaczenie, utrzymując, że powodem tej radośnej manifestacyi niejest zbliżenie się Austryi do Francyi, lecz że ludność wiedeńska chciała wyrazić nią tylko wdzięczność swoją monarsze za jego liberalny sposób myślenia. Owszem jestto najwyraźniejszy dowód, że większa część ludności wiedeńskiej patrzy zdrowo na rzeczy i pojmuje, iż dla Austryi niema dziś naturalniejszej i zbawienniejszej polityki zewnętrznej, jak tylko ściśle sprzymierzenie się z mocarstwami zachodniemi.

Zaczepiwszy o politykę Austryi nie od rzeczy będzie nadmienić tu o radach, jakich udziela Austryi angielski dziennik „Economist“, a raczej p. Somerset Beaumont, bawiący w Wiedniu misyonarz angielski w sprawach handlowo-politycznych, w liście pisanym do tego dziennika. Pan Beaumont streszcza swoje rady w trzech następujących punktach: 1) Znaczne opodatkowanie dóbr kościelnych w wysokości 50—75 proct., ażeby tym sposobem uchronić się od bankructwa; 2) zupełna neutralność polityki zagranicznej, wyjąwszy wypadek zaczepki ze strony Rosyi; a 3) bezwzględna redukcya stanu urzędników we wszystkich gałęziach administracyi. Prócz tego udziela ten dziennik jeszcze rady Austryi, ażeby niedała się namówić Francyi do popierania władzy papieskiej i nieprowadziła żadnej tajemniczej polityki zagranicznej. I któżby nie przyznał, że rady te są bardzo praktyczne? Mogą one wprawdzie niepodobać się pewnemu stronnictwu, ale nam się zdaje, że ostatecznie będzie musiało to nastąpić i nastąpiłoby nawet bez rady pana Beaumonta. Jedno tylko wydaje nam się, przynajmniej na dłuższy czas, niepodobnem, to jest zupełna neutralność polityki zagranicznej, ale też i sam autor tych rad ogranicza ją możliwością zaczepnego działania Rosyi, co będzie rzeczą prawie nieuniknioną przy rozwiązaniu kwestji wschodniej.

Rozprawy nad ustawą o delegacjach rozpoczną się w Izbie deputowanych dopiero we wtorek, i aż do tego czasu niebędzie Izba miała żadnego posiedzenia. Tymczasem pracują jeszcze ciągle wydziały Izby. Tak w ubiegłym tygodniu zbierały się kilkakrotnie — wydział konfesyjny dla obrad nad edyktem religijnym Mühlfelda i wydział zajmujący się ugodą z Węgrami, i obadwa wygotują już wkrótce swoje sprawozdania.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Pradze, na którem była na porządku dziennam sprawa burmistrza Bielskiego, odbyło się nad wszelkie spodziewanie całkiem spokojnie. Mów gorących nie było wcale, powzięto tylko uchwałę, że rada miejska pochwala zupełnie postępowanie burmistrza, składa mu wotum zaufania i podziękowanie za dotychczasowe jego urzędowanie, a w końcu wyraża ubolewanie z powodu jego ustąpienia i nadzieję, iż odwoła swoją rezygnację. Wszystko to ma wyrazić burmistrzowi deputacja wybrana z grona rady.

Z Pesztu donoszą, że sprawa Böszörmenyego została z powodu listu Koszutha do prezydenta Izby odesłana napowrót do komisji jedynastu, a z Zagrzebia słychać, że kroacka partja narodowa przygotowuje protest do cesarza przeciw oktrojowanej ordynacji wyborczej do sejmu krajowego.

Moskiewskie dzienniki rozpuszczają tendencyjne kłamstwa, jakoby emisaryusze polscy wkraczający z Galicyi na Podole grozili pożogą polskim właścicielom ziemskim, którzy dobrowolnie włości swe Moskalom sprzedać zamierzają. Mimo zupełnej niedorzeczności wieści tych „Nord. Allg. Ztg.“ owa szczera aliantka barbarzyństwa moskiewskiego, nieopuszcza tej sposobności, aby niewymierzyć przeciw Polakom kilka pocisków swej dla nich nienawiści twierdząc, „iż po usunięciu się lepszych żywiołów polskiego szczepu od udziału w ruchu narodowym, ster onegoż dostał się w ręce stronnictwa socyalno demokratycznego, wzmocnionego zastępem kondottierów rewolucyjnych, nie zdolnych do zarobku uczciwego, szukających z tego powodu powszedniego chleba w usługach każdej rewolucyi wybuchłej lub wybuchnąć mającej.“ Te zarzuty jednak służą jej jedynie na to, aby upomnąć „lepsze“ żywioły polskie, by się wyzwoliły z pod panowania skrajnych demagogów i zerwały z przywódzcami kierunku narodowego, popierając dobrotliwe zamiary właściwych rządów.

Prusy ułatwiły się już zupełnie z traktatami celnemi. „Staatsanzeiger“ donosi, że d. 6. b. m. nastąpiła już w biórze kanclerza związkowego wymiana ratyfikacji traktatu z 8. lipca między związkiem północnym, a Bawarją, Wirtembergiem, Badenem i Hesją względem dalszego trwania związku cłowego. Równocześnie ogłasza pruski minister finansów wstąpienie do związku cłowego księztw Nadelbiańskich, jako też posiadłości oldenburskich, lubelskich i hamburskich.

Widoki konferencji w sprawie rzymskiej nie wyjaśniły się dotąd jeszcze, wszelako przyjęcie jej do skutku jest o tyle podobniejszem do prawdy, iż zawisło ono już prawie jedynie od Francji. Z Berlina piszą bowiem teraz, że Prusy skłaniają się do wzięcia udziału w tej konferencji, jeżeli całe rozwiązanie pozostanie kwestją otwartą, gdyż nie chcą one w porozumieniu z Anglią przyczyniać się wcale do nowego gwarantowania świeckiej władzy papieża, i przeciwnie obadwa te gabinety są przekonane, że tylko ustanie świeckiej władzy może zapobiedz ponowieniu się podobnych zawikłań, jak teraźniejsze. Przedewszystkiem zaś stawiają Prusy jako warunek udziału swego w konferencji ustąpienie załogi francuzkiej z Rzymu, a z najnowszego doniesienia w „Patrie“ wypada wnosić, że Francja zamierza istotnie wkrótce to uczynić. Dziennik ten bowiem pisze: „Po klęsce armii rewolucyjnej i odwołaniu wojsk włoskich, pozostaje jeszcze uspokoić umysły. Francuzi pozostaną więc w Rzymie, dopóki rząd papieżki nie zreorganizuje władz miejscowych a ślady walk ostatnich nie będą zatarte. Prawdopodobnie dowiemy się za dni kilka, że wojska francuzkie Rzym opuściły i w Civittavechii się skoncentrowały, a w końcu, gdy uspokojenie umysłów będzie dokonane, wrócą do Tulonu.“

We Włoszech odzywają się ciągle jeszcze dość silne bole po nieszczęśliwym porodzie wyprawy Garibaldego. Tak donosi „Etendard“, że dnia 6. b. m. wybuchło powstanie w Medjolanie i przyszło nawet do walki z wojskiem, które stłumiło ruch energicznie. Podobnie gwałtowne rozruchy miały zajść także w Pawii. To doniesienie potwierdza także Monitor i dodaje, że były to manifestacje, uorganizowane przez Mazziniego. I twierdzenie to nie jest wcale bezzasadne, gdyż i z innej strony donoszą, że Mazzini, który przez długi czas odgrywał rolę spokojnego widza, zaczyna działać znowu. Dzienniki londyńskie ogłaszają teraz równocześnie trzy odezwy tego republikanina, mającego we Włoszech, a szczególnie w dawnych prowincjach burbońskich, wielu stronników. Pierwsza z tych proklamacji datowana z 28. paździer. przypomina Włochom przykład Meksyku i żąda, ażeby albo rząd włoski natychmiast wypowiedział wojnę Francji, albo żeby powstały wszystkie miasta, gdyż Włochom pozostaje tylko do wyboru: wojna albo barykady. Po tej odezwie nastąpiła druga z 29. paźd., w której powiada Mazzini, że po odczytaniu proklamacji króla nie ma nic dodać do powyższego oświadczenia swego; trzecia nakoniec odezwa jest rodzajem okólnika do wydziałów partji czynu, w którym oświadcza, że nie ma dla nich innej instrukcji, jak tylko tę: „Na barykady.“

Rząd francuzki przygotował już swoją żółtą księgę dla mającego się zebrać wkrótce ciała prawodawczego. „La France“ z 7. b. m. pisze: że dokumenta przeznaczone do „żółtej księgi“ są już gotowe. Depesze wymienione między Paryżem a Florencją stwierdzają, że rząd francuzki zawiadamiał od dawna Rattazego o knowaniach stronnictwa czynu i obstawał przy konieczności czuwania rządu włoskiego nad szanowaniem konwencji wrześniowej, jeżeli sama Francja niema o tem myśleć. Między dokumentami tyczącemi się wypadków powstania kreteńskiego ostatnie oświadczenie zbiorowe mocarstw będzie przedmiotem wyjaśnień. Dokumenta dyplomatyczne, które uprzedziły wypadki kandyjskie, wyświecą je zupełnie. Dokumenta tyczące się spraw hiszpańskich dadzą dowód, że Francja usiłowała zapobiedz rekrutowaniu ochotników do rokoszu między wychodź-

cami w departamentach pogranicznych. Dokumenta odnoszące się do stosunków Francji i Prus, nie będą liczne, albowiem żaden taki nie zaszedł wypadek, coby stosunki te od r. 1866 miał zmodyfikować. Oględność ministerstwa francuzkiego spraw zagranicznych będzie pod tym względem zrozumianą.

Ze Stambułu donosi telegram, że odpłynęło ztamtąd wielu policjantów do Kandji dla organizowania tam policji, i że jak słychać Hussejn Basza opuścił Tessalię z oddziałem liczącym 5—6 tysięcy ludzi.

Nocnej poczty wiedeńskiej nie otrzymaliśmy.

Garibaldi i Napoleon III.

Dnia 3go listopada wydał Garibaldi krótką odezwę do ochotników swoich tłumacząc im, iż z powodu wkroczenia wojsk francuzkich i włoskich niemogą dopełnić pierwotnego swego zamiaru, to jest oswobodzenia Rzymu, i że w skutek tego muszą się cofnąć i jako widzowie przypatrywać się rozwiązaniu kwestji rzymskiej, którą na się wzięły powyższe wojska. „Gdyby zaś — kończy on swą proklamację — rozwiązanie nie nastąpiło podług życzenia narodu, to kraj znajdzie w sobie dostatecznie nowych sił aby wziąść inicjatywę i rozstrzygnąć tę nam najżywotniejszą sprawę.“

W tym samym dniu cofał się z Monterotondo ku Tivoli, gdy uderzyły na niego papiezkie wojska, a jak niektóre doniesienia twierdzą, i część francuzkiego korpusu, i po bardzo krwawej walce rozbiły w zupełności ochotników Garibaldego. 3000 ochotników było obskoczonych przez 12000 zuawów papiezkich i legionistów uzbrojonych w odtylcowe karabiny i zaopatrzonych we wszystkie przybory wojenne. Bój trwał od godziny 11 w południe do 5 po południu, walczono pierś przeciw piersi i brano stanowiska z bronią do ataku. Nieprzyjaciel uderzył na Garibaldego z frontu i z boku, tak że kolumny wpadły w podwójny ogień, co najbardziej przyczyniło się do zamieszania w szeregach ochotników, którzy niemogąc się oprzeć cztery razy silniejszemu nieprzyjacielowi musieli ustąpić z pola walki, pozostawiając liczne straty w zabitych i w niewolę wziętych. Jenerała Garibaldego uwięziono mimo protestu jego.

Taki jest koniec tymczasowy krótkiej lecz krwawej walki, którą Garibaldi, ten przedstawiciel jedności Włoch i oswobodzenia Rzymu, podjął w celu urzeczywistnienia swych zamysłów. Kilkaset najszlachetniejszej młodzieży włoskiej pokrywa pola i świadczy przeciw dwulicowej i tchórzliwej polityce Wiktora Emanuela, który początkowo popierając tajemnie ruch narodowy, odstąpił od niego za pierwszą groźbą Napoleona i zostawił mu Garibaldego na pastwę.

Czyn podobny nie wyjdzie też Wiktorowi Emanuelowi na dobre, bo Włochy czują swoje poniżenie wobec Francji, a krew tylu ofiar przelana za sprawę narodową będzie wiecznym wyrzutem, którego naród nigdy niedaruje temu monarsze.

Stanowisko też obecne Włoch i monarchii nie jest wcale zaspokajającem; bo wobec takiego skompromitowania się Wiktora Emanuela republikanizm coraz więcej podnośći głowę. Mazzini tylko oczekuje chwili, aby powołał stronnictwo republikańskie do działania, a zwolennicy Garibaldego pewno nie przepomną królowi obchodzenia się jego z ich jenerałem. Klęska Garibaldego stanie może się powodem upadku monarchii we Włoszech.

Uwięzienie jenerała stanie się tylko nową przykrością dla Włoch—bo cóż z nim począć? Niezawodnie było to największem życzeniem ministerstwa, żeby był padł w bitwie. Wytoczyć mu proces jest czystem niepodobieństwem, gdyż nieznajdzie w całych Włoszech ani jednego sędziego, któryby skazał Garibaldego.

Zawikłania włoskie nieustąpiły po klęsce Garibaldego, lecz przeciwnie utrudnią się jeszcze bardziej, a kto wie czy interwencja francuzka niewywoła drugiego Meksyku tak dla Wiktora Emanuela jak i cesarza Napoleona.

Wyprawa bowiem francuzka znalazła w Paryżu jak najgorsze przyjęcie, gdyż obraziła tendencje wolnomyślne i zagraża nowemi wydatkami, nowemi zawikłaniami, nowem a niepożytecznem przelewem krwi francuzkiej. Demonstracje, które z tego powodu miały miejsce w Paryżu, przyjęły szersze rozmiary, gdyż nieograniczały się jedynie na przedmieście studenckie lecz poruszyły również i klasę robotniczą. Cesarstwo stoi tylko na wojsku i robotnikach; całem też staraniem Napoleona było, aby przez dostarczenie robót publicznych przychylnymi sobie uczynić robotników. Zaprzestanie robót około przebudowania miasta i wielki nieurodzaj, są powodem silnego nieukontentowania klasy roboczej, która nie mając wystarczającego zarobku łatwo stać się może groźną dla polityki cesarskiej.

Stan Francji jest w tej chwili istotnie zatrważającym; zaledwie ukończyła się haniebna i tyle strat za sobą pociągająca wyprawa meksykańska, gdy oto nagle cesarz naraża się nieostrożnie na nową katastrofę, która łatwo smutniejszy dla niego może mieć koniec aniżeli pierwsza; Francja bowiem jest syta wszelkich zewnętrznych zawikłań i wypraw i wzdycha do pokoju i rozwoju wolności wewnętrznej.

Napoleon niedawno dopiero przyznał się do czarnych plam w swej polityce; owóż interwencja obecna jest niezawodnie najnieostrożniejszym krokiem, który rychło sprowadzić może najgorsze skutki.

Teraz bowiem narody niedają się już skłonić do popierania polityki dynastycznej, jak skoro ona wystawia na szwank interesa kraju.

Odnośnie do poruszonego przez nas wniosku o złożeniu mandatów poselskich, i „Dziennik Poznański“ w swej korespondencji ze Lwowa, sypiąc najpierw kadzidła ustąpić mającej z grona sejmowego szlachcie, przychodzi do tych samych niemal rezultatów jak my — z tą jednak różnicą, że to co my jasno i otwarcie wypowiedzieli, pozoruje przychylniejszemi frazesami. Wystawia on bowiem skuteczność działania w radzie powiatowej i gminie w takiem świetle, aby szlachtę zniewolić tem bardziej do udziału w tym zakresie a odciągnąć ją od zasiadywania w sejmie, gdzie dla wielu z niej nie masz odpowiedniego miejsca.

„Podstawą bytu naszego jest lud nasz — pisze „Dz. Pozn.“ — a czyż dla podniesienia tego biednego ludu można w dzisiejszych stosunkach gdziekolwiek więcej i skuteczniej działać, jak w gminie i powiecie? Szlachcic każdy biorący w Radzie gminnej czy powiatowej udział, może przy swych dobrych chęciach, swej inteligencji, a w konsekwencji przy swo ich wynikłych ztąd wpływach, ogromnie do moralnego i materjalnego podniesienia ludu przyczynić się. Rady powiatowe dobrze pokierowane, mogą i powinny być rdzenią, podstawą autonomji krajowej. Tam szlachta wiejska swe dobre dla kraju chęci zwrócić, tam z całem poświęceniem do jakiego jest zdolną, pracować powinna i tam korzystnie i skutecznie pracować może, bo tam jest jak w domu, zna doskonale, mieszkając zwykle od młodości w powiecie, wszystkie jego potrzeby, usposobienie ludu, wie co z okolicy tej wydobyć, co ulepszyć, co zmienić, co obalić a co zbudować potrzeba. Wielu takich obywateli ziemskich, wybranych posłami, są w sejmie niemymi spektatorami, maszynkami do głosowania, bo przy najszlachetniejszych chęciach, nie czując się na swojem miejscu, są jakby w pętach, jakby w obczyźnie.

Z drugiej strony udział obywateli ziemskich w Radach powiatowych i usuwanie się ich ze sejmu, otworzy wstęp do niego większej niż dotąd liczbie inteligencji, ludziom fachowym, którzy dotąd głównie od ludności miejskiej poselskie otrzymywali mandaty. Odpowiednich kandydatów do krzeseł poselskich nie braknie u nas w kraju, jeżeli tylko tacy obywatele ziemscy, którzy niezbędnie w sejmie potrzebnymi nie są, a którzy w powiatach pracować mogą, ograniczając się na skromniejszem, a zdolnościom ich odpowiedniejszem polu działania, o te mandaty dobijać się nie będą.

Przykład dany przez wspomnianych kilku, obywatelskie swe obowiązki pojmujących posłów, znajdzie niewątpliwie naśladowców a postępowanie takie szlachty naszej tylko z największą dla kraju i sprawy pospolitej będzie korzyścią.“

„Czas“ otrzymuje z Wiednia z bardzo pewnego źródła doniesienie, że wiadomy list pana hr. Golejewskiego przeciw naszemu dziennikowi jest tylko wyrazem jego lub pojedynczych jego kolegów zapatrywania, nie wyraża zaś przekonania koła polskiego. Dalej twierdzi ten sam korespondent, „że pomieniony list hrabiego był wcale nie politycznym krokiem, gdyż stawał on po stronie niemieckich naszych w radzie państwa przeciwników, którzy także przy każdej sposobności podnoszą pod niebiosa *mniemane* koncesje autonomiczne, jakie nam niby dotychczas poczynili. Zdaje się, że wzgląd na tę ostatnią okoliczność, przekona samego p. Golejewskiego o niestosowności kroku, którego w interesie tak delegacji samej, jako też uronionych przez nią praw autonomicznych czynić nie należało.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dziś odbędzie się jak wiadomo walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Przypominamy to tem bardziej członkom Sokoła, ponieważ jakieś nieszczęśliwe fatum prześladuje wszelkie nasze stowarzyszenia, które czem dalej tem większą znajdują obojętność, tem mniej liczny udział. Nie dziw więc, jeźli u nas wszystkie podobne towarzystwa zamiast postępować i rozwijać się, raczej upadają i niszczeją. Najgłówniejszą zaś rzeczą będzie zmiana statutów i określenie czynności wydziału. Poprzedni bowiem wydział zbyt sobie ułżył swój obowiązek, bo wszystko zwalił na kark dyrektora, który nie mógł sobie dać rady. Idzie przeto o takie współdziałanie wszystkich sił, aby wszystkie były odpowiednio zużyte i o wybór ludzi na dyrektora i do wydziału, którzyby nie dla ambicji szukali godności lecz chcieli szczerze i z zamiłowaniem pracować. Jako kandydata na dyrektora wymieniono nam Dr. Riegera.

* Pani Seligerowa z domu Lewicka lwowianka, która przez dłuższy czas była nauczycielką gimnazjum żeńskiego, w Warszawie otwiera podobny zakład w naszem mieście, w którym udzielać będą nauki sami mężczyzni, nauczyciele szkół publicznych. Kurs cały obejmywać będzie sześć klas. Ponieważ podobne zakłady w najnowszych czasach prawie wszędzie

okazały się jako konieczne warunki prawdziwego wychowania kobiecego, i zwykle przez gminę lub rząd utrzymywane bywają, przeto mamy otuchę, iż i miasto nasze nie odciągnie się od poparcia tego zakładu bądź subwencją bądź innym jakim sposobem zastrzegając sobie przy tem należyty wpływ.

* Wczoraj rano znaleziono w kamieniołomach na Zniesieniu pod skałą zwłoki rzeźbiarza Antoniego Starzec; czapka jego leżała na skale. Niewiadomo dotąd, czy przez wypadek nieszczęśliwy czyli przez samobójstwo życie utracił.

• Słynny ks. Gołowacki, obecnie mianowany profesorem uniwersytetu w Odessie, ma przybyć w tych dniach do Galicji, ażeby zabrać żonę i dzieci i już stanowczo wyprowadzić się do świętej Rosji. Życząc mu szczęśliwej podróży żałujemy, że zamiaru swego niedokonał o kilka lat wcześniej; zasłużyłby zaś sobie szanowny profesor na wdzięczność bez granic, gdyby zechciał zabrać z sobą współuczestników wystawy moskiewskiej i innych politycznych przyjaciół.

• Jako świeży dowód barbarzyńskiego postępowania rządu rosyjskiego w Polsce posłuży odebrana przez nas wiadomość o zniesieniu klasztor *Sióstr Miłosierdzia* w Warszawie. Nienawiść do katolicyzmu sięga aż do zamachów na instytucje, których błogie skutki dla cierpiącej ludzkości uznanemi są przez cały świat cywilizowany. Pomiędzy Siostrami, którym przysłano rozkaz opuszczenia Warszawy, znajdują się także Wielkopolanki.

• Z smutkiem dowiadujemy się o nagłym, niespodzianym *zgonie* śp. *Seweryna Ostrowskiego* z Gułtów w powiecie sredzkim, jednego z najgodziwszych i najzacniejszych reprezentantów poznańskiego obywatelstwa wiejskiego. Zmarły odznaczył się chlubnie w wojnie o niepodległość Polski w. r. 1831 jako adjutant jenerała Umińskiego, powróciwszy na wieś więzionym był kilkakrotnie z powodów politycznych, mianowicie w latach 1846 i 1863. Jakkolwiek w podeszłym już wieku, zachował do końca dni swoich zwykłą czerstwość umysłu i ciała, dowcip i uprzejmość. Był powszechnie szanowanym i lubianym, śmierć jego okryje żałobą wiele rodzin wielkopolskich, do których przez związek krwi należał.

• *Pierwszy odczyt popularny* na dochód funduszu wdów i sierót po członkach stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich odbędzie się dziś w sali ratuszowej o godzinie 4. po południu Treścią tego wstępnego odczytu jest rzecz *o wynalazku sztuki drukarskiej* (Profesor Dr. Antoni Małecki). — Cena miejsc: Krzesło numerowane 25 cent. — Wstęp do sali 15 cent, — Galerja 10 cent.

• Namiestnik Agenor hr. Gołuchowski odjechał do Czerniowiec na spotkanie Cesarzowej, rosyjskiej p wracającej z Krymu.

Gospodarstwo i przemysł.

• W skutek nadzwyczajnego przewozu zboża węgierskiego za granicę, rząd pruski zezwolił, ażeby pruskie koleje pożyczyły węgierskim 200 wagonów pod transporta zbożowe.

* Zarząd lwowskiego towarzystwa ogrodniczosadowniczego otrzymał nasiona jarzyn i kwiatów prosto z Erfurtu, które też sprzedaje po tamtejszych cenach. Jest to nie mała korzyść dla naszego kraju, gdzie musiano nieraz za lichy albo niepewny towar podwójne ceny płacić.

• Ceny chmielu na miesiąc listoqad, ustali się już za granicą. W Pradze płacą chmiel żatecki miejski 150—160 złr.; wiejski 120—130 złr.; šregni 80—100 złr.; a zielony 65—80 złr. za cetnar.

Część urzędowa.

Nominacje. Najw. postanowieniem mianowani: Mikołaj br. Romaszkan prezesem, a Ign. Passakas zastępcą prezesa rady pow. Horodeńskiej. Włodzim. hr. Rusocki prezesem, a Piotr Traszewski zastępcą prezesa rady pow. Rohatyńskiej; Adam hr. Potocki prezesem, a Alfons Lipoman zastępcą prez. rady pow. Chrzanowskiej, Teofil Jordan prez. a Feliks Rożański zastępcą prezesa rady Zbaraskiej.

Konkursa. Posada nauczyciela filologji przy gimnazjum w Czerniowcach (945 złr.) term. pod. do 10 grudnia — dyurnisty zarządu domu więziennego we Lwowie z dzienną płacą 1 złr. t. p. do 20 listop. lekarza sądowego we Lwowie z roczną remuneracją złr. 300 t. p. do 15. listop. — rachmistrza przy urzędzie gminnym w Stryju (600 złr. t. p. do 15. listopada.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 9. listopada 1867.

Żyto 160 ft. netto według próbki 7. 83 złr. na listopad i grudzień 1867. Para pszenicy i żyta korzec 158 ft. effect z dosyp. do 170, korzec 152 dosyp do 160 ft. 19. 25. listopad i grudzień 1867.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 8. listopada.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	84	5	90
Dukat cesarski	5	89	5	95
Napoleond'or	9	97	9	98
Półimperjał rosyjski	10	08	10	22
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	93
Rubel papierowy rosyjski	1	71	1	71
Talar pruski	1	81	1	84
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	78	88	79	55
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	66	83	83
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	—	96	—
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	65	75	66	42
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	65	73	66	50
Akcje kolei żelaź. galic.	208	88	211	—
„ „ „ Czerniowieckiej	172	17	174	17
„ banku hipotecznego gal.	74	—	77	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9 listopada.

	złr.	kr.
5% Metaliki	57	55
„ z procent. z maja i listopada	59	10
5% Pożyczka narodowa	66	75
Losy pożyczki z roku 1860	82	90
Akcje banku wiedeńskiego	688	—
„ „ kredytowego	180	50
Londyn. 10 funtów szterlingów	123	80
Srebro	121	50
Dukat pojedynczy	5	90

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada.

PP. Jaruntowski Jan, z Zadanowa, Hohendorf Edw-, z Byszowa, Pieńczykowski Józef. z Wybranówki, Kajdosch Ern., porucznik. z Kremziru, Ujejski Bron., z Lubszy, Hulimka Alex., z Chłopiatyna, Mrozowicki Pust., z Stanisławowa, Frank Ferd., z Nahaczowa Falkowski Wł., z Witryłowa, Zubrzycki Adam z Kasiny wielkiej Janicki J., z Narajowa

PAMIĘTNIKI GRISCELLEGO

szpiega tajnego

Napoleona III. i Cavoura.

(Ciąg dalszy.)

Biedny Kelch! Ani, się spodziewał, że słowa jego właśnie podchwycone zostały przez jednego z ajentów Napoleona, starającego się nie stracić go z oczu; omal że nie miał tej nieprzyjemności zdybania się twarz w twarz z takowym! Mimo iż nie chcę wyprzedzać wypadków, muszę przyznać się czytelnikom moim, iż wchodząc do Desmaret'a tak dziwnego doznałem osłabienia, że omal nie upadłem. Miałożby to być przeczucie dramatu, mającego odegrać się w kilka dni później, albo byłoż to co innego?...

Na widok wyjeżdżającego konno Kelcha od Crémieux'go w kierunku ku Tuileryom, pospieszyłem na ulicę Montaigne (do stajen królewskich), kazałem osiodłać sobie konia i pogalopowałem na plac „de la Concorde", gdzie też z zadowoleniem wewnętrznem zobaczyłem skrytobójcę kłusującego sobie w sposób modnego kawalera na pysznym koniu pur sang.

O drugiej godzinie, Jego Cesarska Mość nadjechała ulicą Rivoli w towarzystwie pułkownika Fleury i kapitana Merle. Kelch, znajdujący wówczas naprzeciw mostu królewskiego, nadleciał w galopie ku Napoleonowi. Byłem tuż za nim; głowa mego konia dotykała się tyłu jego rumaka, w chwili gdy Najj. Pan nas mijał. W lewej ręce trzymając cugle mego konia, prawą dotykałem rękojeści megopuginału.

Kelch nie uczynił najmniejszego poruszenia... Nie na polach Elizejskich przeznaczono mu było umierać...

Jego Cesarska Mość, minąwszy nas, puściła się galopem aż to łuku tryumfalnego. Nad trzydziestu jeźdźców pędziło za nim; aż do jeziora, między nimi Kelch i ja; tam, chcąc się pozbyć tłumu, który go otoczył, na nowo puścił się Napoleon galopem aż do mostu Maillot. Potem zsiadłszy z koni szliśmy aż do mostu de Neuilly, poczem wróciliśmy do Tuileryów przez park Monceau i przedmieście St. Honoré. Kelch opuścił nas na ulicy „de la Paix"... Nie będę powtarzać wszystkich okoliczności, spowodowanych przez to ciągłe strzeżenie przez przeciąg piętnastu dni i piętnastu nocy; znaczyłoby to tyle, jak przedłużyć nadto rozdział, i tak już za obszerny. Kelch, jak wiadomo, ciągle był pilnowanym; jadałem przy tym samym stole, piłem nieraz kawę w tym samym pokoju; czy to na koniu, czy w powozie lub pieszo nigdy nie spuściłem go z oka; mimo to skrytobójca ani się spostrzegł, że był strzeżony... tak go zaślepiła ciągła myśl o morderstwie. Wszystkie listy, które otrzymywał z Londynu, również jak te, które tam posyłał, rozpieczętowywano, czytano i potem posyłano według adresu.

Jego Cesarska Mość wezwawszy mnie przez ten czas kilka razy do siebie, kazał mi 14go z rana stawić się w swym gabinecie. Podczas mego tam pobytu, wpadł Pietri z wiadomością zasięgniętą z listu Kelcha do Mazziniego, iż cesarz w przeciągu dwóch dni ma być zamordowany. Mimo przedstawień prefekta policyi, chcącego natychmiast Kelcha zaaresztować, Napoleon sprzeciwił się temu, dając mi tylko rozkaz przemiany konia, w celu towarzyszenia mu w zwykłej przejażdżce o godzinie drugiej ku laskowi bulońskiemu.

Oznaczonej godziny, podczas gdy Kelch, w kaszkiecie, w kurjerskich butach i zielonej kurcie, pod którą coś ukrywał, harcował na koniu, nadjechał Najj. Pan z p. Fleury na plac „de la Concorde". Na ich widok Kelch ruszył w potrójnym galopie naprzeciw nich; ci jednak zwróciwszy na to uwagę, zwrócili się w aleję de l' Etoile. Miałem jeszcze dość czasu nakazać dżokejom trzymać się pobliżu Najj. Pana i nie dopuszczenia nikogo przed siebie. Przybywszy do lasku bulońskiego, rozpoczęła się szalona gonitwa. Mury, strumyki, aleje, jeziora mijaliśmy w potrójnym galopie. Spacerujący widząc naszą gonitwę mogli byli mniemać, że naczelnik państwa albo się upił albo oszalał....

Broń Boże, ani pierwsze, ani drugie.... on był tylko w strachu o swe życie... Po trzech godzinach tej wyuzdanej jazdy, minęliśmy bramę Maillot, z powrotem do Tuileriów; już w aleji d' Etoile, konie nasze pokryły się białą pianą. Powracając nią, koń Kelcha wzbraniał się pójść naprzód mimo ostróg i szpicruty swego jeźdźca. Widok tego nieposłusznego konia, podał mi myśl płochą i nierozważną. Spiąłem konia, by dosięgnąć osoby cesarza. Mijając go, zerwałem z głowy kapelusz z okrzykiem:

— Niech żyją Napoleoni! zbójca zwyciężony!

Jego Ces. Mość odwrócił się, a widząc, że płatny morderca został z daleka na stronie, rozkazał mi towarzyszyć sobie do zamku. Wszedłszy do swego gabinetu, Napoleon, cały potem zlany, otworzył szafkę i dał mi z niej 5000 fr. mówiąc:

— Idź pan na wypoczynek; będę go potrzebował; teraz przyszlij mi pan Pietrego.

(C. d. n.)

Przez tutejszego Ajenta pana Backa otrzymałem w Czerwcu b. r. z c. k. pierw. austr. uprz. fabryki

KAS OGNIOTRWAŁYCH

pp. F. Werthheim i spółki

kasę takową. — Na dniu 17. t. m. wkradli się złodzieje, chcąc rozbić kasę, *jednakże po widocznych, bezowocnych natężeniach* narzędzie, którem zamek wyłamać chcieli, w tymże złamawszy się, utkwiło, tak że go później otworzyć nie byłem w stanie.

Na moje uwiadomienie, panowie F. Wertheim et Comp natychmiast jednego ze swoich robotników przysłali, który kasę zupełnie do pierwotnego porządku przyprowadził.

Obowiązany więc jestem nietylko tym panom za ich pospieszną pomoc podziękowanie złożyć, lecz i z przyjemnością wyznać, że doskonałość ich fabrykatu od wielkiej szkody mnie uchroniła.

Ołomuniec 20. Sierpnia 1867.

Z wysokim szacunkiem najuniżeńszy

332-1-? **Karol Müller.**

322-2-10 **SKŁAD**

Mikuliczyńskiego szkła

ulica Krakowska l. 77.

CYLINDRY jakiejkolwiek wielkości po **5 centów**.

Poczęwszy od **1. października** r. b. wychodzi we WIEDNIU jako ciąg dalszy do **„Journal francais“** polityczny franc. ilustrowany dziennik pod tytułem:

„Revue pour tous“

Prócz obszernego traktowania kwestyj europejskich, takowy szczególnie stosunki wewnętrzne Austrji dotykać będzie poświęcając polskiej narodowości osobną rubrykę. Obok polityki w tymże i socjalne na dziennym porządku będące sprawy, literatura, teatr itp. obficie zastąpione będą.

Powyższy dziennik kosztuje w abonomencie dla Polski rocznie **6 złr.**, półrocznie **3 złr.** 333 1-6

Każdy abonujący otrzyma jako premię przepyszny obraz kolorowy.

Dla Polski abonuje się we Lwowie w administracji „Dziennika lwowskiego“ lub też we Wiedniu w administracji wyżwspomnionego dziennika, Stadt, Bauernmarkt Nr. 8.

Na liczne skargi dochodzące mię tak listownie jak i ustnie o niedokładne wykończenie robót zamówionych w dawnym moim magazynie czuję się być spowodowanym donieść, iż mój interes wyłącznie memu byłemu spólnikowi odstąpiłem i od miesiąca przeszło żadnego udziału w niem nie mam, zatem za popełnione błędy niefachowego przedsiębiorcy odpowiadać nie mogę.

Interesami spowodowany pracowni chwilowo nie otwieram, interesujących zaś proszę aż do otwarcia własnej mojej pracowni oczem szanowna publiczność w swojem czasie zawiadomić nie omieszkom temczasowo do domu pierwotnego

w Krakowie pod firmą:

A. HANICKA

ulica Floryańska

z zamówieniami się udawać, zapewniając że będą takowe wykonywane z tą samą akuratnością i gorliwością z jaką starałem się zadawalniać szanowną publiczność przez lat blisko cztery istnienia przedsiębiorstwa mego we Lwowie.

Lwów 4. listopada 1867. 327-2-3

F. B. Hanicki.

L. 1580.

Obwieszczenie.

C. k. sąd powiatowy w Wiliczce niniejszem wiadomo czyni, iż się na mocy prawomocnego wyroku tutejszesądowego z dnia 21. sierpnia 1865 l. 1372 w sprawie Jana i Cecyliji Krupskich przeciw spadkobiercom Antoniego i Ignacego Kotów jakoto Katarzynie Pawlik, Reginie Gasinskiej, Agacie 1. Kot 2. Schabikowej w imieniu własnem i jako opiekunce małoletnich dzieci Zofii, Maryi i Teofili Kot, celem zniesienia wspólności realności pod Nr. 109/198 w Wiliczce położonej, i celem zaspokojenia kosztów sądowych w kwocie 13 złr. 25 kr., 6 złr. 97 kr., 5 złr. 23 kr. w. a., publiczna sprzedaż tejże realności w objętości 60 kw. sążni, w dwóch terminach to jest na dniu 20. Listopada i na dniu 20. Grudnia 1867, każdą razą o godzinie 10. z rana pod następującemi warunkami w tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa ze sądowej detaksacyi wypływająca w kwocie 1069 złr. 59 kr.
2. W tych dwóch terminach realność ta niżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.
2. Chęć kupna mający obowiązany jest złożyć wadium do rąk komisyi licytacyjnej w ilości 107 złr. albo w ces. austr. obligacyach państwa lub listach zastawnych galic. stanow. towarzystwa kredytowego wraz z należącemi kuponami, a to według ostatniego kursu, wadium nabywcy zatrzymanem, zaś innym licytującym zwróconem zostanie.
4. Wrazie gdyby rzeczona realność na drugim terminie za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy się ustanowia termin podług §§. 148, 152 K. P. C. celem wysłuchania wierzycieli na dniu 20. Stycznia 1868 o godzinie 11 z rana.
5. Resztę warunków licytacyjnych, jak niemniej akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć chęć kupna mającemu w tutejszo sądowej registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się strony, wszystkich wierzycieli hipotecznych i to z miejsca pobytu i życia wiadomych jako to: Jana Lancyngiera, Tomasza i Katarzyny Mazurkiewiczów, nakoniec tych, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego to jest 10. Lutego 1867 do tabuli weszli, jakoteż tych, którymby rezulucya sądowa dozwalająca sprzedaż, przed terminem doręczoną być nie mogła, przez kuratora w osobie Kaspra Kolbra z Wieliczki.

C. k. sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 1. Października 1867.

329-2-3

!! Pewne umieszczenie kapitału !!

Przez zakupno obligacyj pierwszeństwa kolei Siedmiogrodzkiej po cenie blizko 81 złr. w. a. w papierach, uzyskuje się 100 złr. w srebrze z 5% odsetkami srebrem wypłacalnemi, a zatem przy obecnym kursie srebra 7½ procentowymi przychodami kolei siedmiogrodzkiej, która jak najlepsze rokuje widoki, ubezpieczony, a oprócz tego przez państwo zagwarantowany, od podatku zupełnie wolny dochód, z prawem spłaty obligacji w pełnej nominalnej wartości srebrem.

Obligacyi tych dostanie w dowolnej ilości ściśle podług dziennego kursu u niżej podpisanego.

☞ Zarazem zawiadamiam, iż wszelkiego rodzaju papiery państwowe i przemysłowe sprzedają się u mnie zawsze pod najkorzystniejszemi dla kupujących warunkami.

Jakób Stroh, 328 2 ?

Izba wekslarska i bankierska, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 311 m., obok domu Gromadzińskich.

Nakładem KAROLA WILDA we Lwowie

wyszedł z druku

☞ NOWY KALENDARZ ☜

pod tytułem:

PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH

na rok przestępny 1868

21 i pół arkusza ścisłego druku **(święta czerwono)** w dużej 4ce

cena **tylko 54 cent.** w. a., biorącym w tuzinach odstępuje się zwykły rabat

Krótki wykaz treści: Dział I.: Kalendarz chronologiczny powszechny — świąteczny — astronomiczny — żydowski. Dział II. informacyjny: Genealogja domu cesarskiego. Statystyka państw europejskich. Informacje pocztowe, koleiowe i telegraficzne. Taryfa opłat konsumcyjnych. Wykaz należytości stemplowych i skale itp. Dział III. przemysłowy: Giełda Lwowska. Bank hipoteczny. Filie towarzystwa rolniczego itp. Dział IV. statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austrjackiem p. Karola Widmana. Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. Dział V. literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowic (ustęp z historji literatury Felicji Wasilewskiej). Pielgrzymka po ziemiach polskich p. Ł. Tatomira. Dział VI. gospodarski: O uprawie chmielu. Drobiazgi gospodarskie. Ogłoszenia handlowe i przemysłowe itp.

☞ **Dostać można** w księgarniach pp. *Csillika* w Tarnopolu, *Friedleina* w Krakowie, *Braci Jeleniów* w Przemyślu. *Lindenbergera* w N. Sączu, *Milikowskiego* w Stanisławowie i Tarnowie *Müllera* w Buczaczu, *Malewskiego* w Brzezanach, *Pardiniego* w Czerniowcach, *Pellara* w Rzeszowie, *Pisza* w Bochni, *Rosenheima* w Brodach, *Zadembskiego* w Kołomyi.

306-5-?

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**